Rok IV Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr 9

Poznań, dnia 1 maja 1939 r.

EMERYT

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Adres Redakcji i Administracji Poznań — Matejki 54
Telefonu Nr 8-86 38
Konto P. K. O. 209 000
Konto poczt.-rozrach Nr 50
Rękopisów się nie zwraca

Prenumerata:
rocznie .... zł 6,00
kwartalnie ..... zł 1,50
pojed. numer ... zł 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo .. 10 gr
napisowe 1 słowo . 20 gr
reklamy: ¼ strony 40 zł
100 mm kw. .... 0,30 zł

SPRAWOZDANIE

z Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych odbytego w Warszawie dnia 16. IV. 1939 r.

Doroczna uroczystość Zjazdu Emerytów Państwowych rozpoczęła się mszą św. w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, podczas której, — przy akompaniamencie organowym p. Zofii Rogalskiej, żony sędziego Sądu Najwyższego, — partie solowe pieśni religijnych wykonali panna Kazimiera Rogalska i wiceprezes Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych p. sędzia dr Huth.

Walne Zebranie zagaił prezes Związku p. dr Gruber witając ks. posła Padacza oraz delegatów przybyłych z najdalszych okolic Polski i poświęcając serdecznie wspomnienie pamięci zmarłych w roku sprawozdawczym członków Związku.

Nawiązując do zdarzeń ostatniej chwili odczytał prezes następujące oświadczenie:

Odbyty w Warszawie w dniu 16 kwietnia 1939 Zjazd delegatów Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych uchwala co następuje:

Emeryci państwowi, jako biorący udział w przygotowaniu i wywalczeniu niepodległości Polski, w ugruntowaniu jej państwowości i mocarstwowego stanowiska, jako ojcowie żołnierzy polskich i cząstka społeczeństwa polskiego zdecydowanego do obrony granic i niepodległości Ojczyzny do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi, oddają się na wypadek potrzeby bez żadnych zastrzeżeń na usługi Państwa i obowiązują się mimo przekroczonego wieku według sił i możności brać najżywszy udział w pracach nad wzmocnieniem obronności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zjazd podaje równocześnie do wiadomości, że niezależnie od rozpisanej subskrypcji na P. O. P. L. Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych złożył do rąk p. gen. broni inż. Berbeckiego kwotę 5000,— zł. w gotówce i 300,— zł. w obligacjach Pożyczki Narodowej na cele Funduszu Obrony Narodowej.

Uchwała powyższa przyjęta została jednomyślnie burzą długotrwałych oklasków.

Po odczytaniu porządku dziennego, sekretarz Związku p. Mierzejewski odczytał protokół poprzedniego Zjazdu, a zarazem złożył sprawozdanie z czynności sekretarskich, skarbnik p. Leśniewski złożył sprawozdanie kasowe i rachunkowe za rok sprawozdawczy, zaś przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. prof. Orzechowski — przedstawiwszy oszczędność i prawidłowość gospodarki Zarządu wniósł o udzielenie absolutorium i podziękowanie całemu Zarządowi za bezinteresowną owocną pracę.

Z kolei p. Gizella złożył sprawozdanie o pracach Zarządu w kierunkach organizacyjnym i ideowym, a korzystając z obecności przedstawiciela Sejmu ks. posła Padacza, przedstawił najpierw w krótkim zarysie postulaty emerytów państwowych, wdów i sierót a w szczególności konieczność: uchylenia podatku specjalnego i nadzwyczajnej daniny za cofnięcie dekretu listopadowego, wypłaty zalegającego dodatku mieszkaniowego, zaliczenia w podwójnym wymiarze lat wojny światowej, wymierzania podatków ściąganych od emerytów nie od kwot należnych, ale od kwot faktycznie wypłacanych, przywrócenia pełnych emerytur emerytom ściśle zaborczym, zabezpieczenia opieki lekarskiej dla wszystkich emerytów i ich rodzin, przyznania ulg kolejowych dla żon emerytów, udzielania ulg przy opłatach i wpisach szkolnych dla dzieci i sierót po emerytach, wypłacania emerytur za pośrednictwem P. K. O., punktualnego wypłacania należnych emerytur, i nowelizacji artykułu 18 ustawy emerytalnej odnośnie do emerytów zamieszkałych na terenie Woln. M. Gdańska.

Ks. poseł Padacz oświadczył, iż będzie wyrazicielem powyższych postulatów na terenie Izb Parlamentarnych, zapewniając zebranych o życzliwości Rządu i Sejmu dla zagadnień „świata pracy“.

O pracach organizacyjnych referował p. Gizella co następuje:

Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych miał w roku sprawozdawczym trudne zadanie do spełnienia.

Chodziło w pierwszym rzędzie o pracę propagandową w celu skupienia jaknajwiększej ilości emerytów pod swoim sztandarem i odzyskanie zaufania ogółu emerytów, które postępowaniem poprzedniego Zarządu zostało zachwiane.

Poprzedni Zarząd uzurpujący sobie prawo do występowania w imieniu ogółu emerytów w Polsce, skupiał zaledwie kilka zrzeszeń ściśle 8 organizacyj, przeważnie z terenu województwa warszawskiego liczące razem około 1600 członków.

Inne zrzeszenia emerytów w Polsce wstrzymywały się z zgłoszeniem swego akcesu ze względu na zajęte przez Związek stanowisko sprzeczne z interesami ogółu i pewne niefortunne pociągnięcia.

Organizacja była jednak koniecznie potrzebna zwłaszcza, że posłowie spowodowani przez nas do zainteresowania się problemem emerytalnym zwracali uwagę, iż między emerytami nie ma jedności, gdyż podczas kiedy Stała Delegacja Zrzeszeń Emerytalnych wybrana na Zjeździe w Poznaniu w dniu 8 września 1936 r. reprezentująca ogół Zrzeszeń występuje z postulatami o uchylenie dekretów z listopada i grudnia 1935 r., Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych za-

biega o pozostawienie dekretów, gdyż przy ich uchyleniu emeryci ponieśliby straty.

Stała Delegacja starała się wejść w porozumienie z Związkiem Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, jednakowoż natrafiała na nieszczerość i dwulicowe działanie, wskutek czego na Zjeździe w Warszawie w dniu 18 kwietnia 1937 r. zapadło postanowienie stworzenia innej organizacji Zrzeszeń Emerytalnych pod nazwą „Federacja" i dopiero kiedy do „Federacji" zgłosiło akces 38 najpoważniejszych stowarzyszeń w Polsce, Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych przyrzekł zastosować się do życzeń ogółu.

Niestety, nawet po skonsolidowaniu, Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, nie licząc się z zdaniem większości jego członków, i wbrew uchwałom Zarządu, wysyłał rozmaite memoriały do władz i do posłów z wnioskami o nieuchylanie dekretów jako korzystniejszych od ewentl. ich uchylenia.

Robotę tę musiano zdemaskować i utrącić szkodników.

Wskutek ustąpienia pp. Iglickiego, Koncewskiego i Dziekana — wycofały się 4 warszawskie zrzeszenia z Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, jednakowoż organizacji nie przyniosło to większej szkody, gdyż do Związku przystąpiło 12 dalszych Stowarzyszeń tak, że obecnie Związek liczy 50 Zrzeszeń Emerytalnych, skupiających w sobie 38,000 członków.

Prace Zarządu odniosły poważny sukces nietylko w dziedzinie organizacyjnej, ale również pod względem finansowym, gdy bowiem w ub. latach Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych nie miał nigdy grosza w kasie, tak że nie starczyło często na portoria i na pokrywanie wynagrodzenia sekretarza, — obecnie, jak to wynika z sprawozdania skarbnika rozporządza Związek poważnym funduszem, stanowiącym rezerwę na wypadek każdej potrzeby.

Na posiedzeniach, na których wszyscy członkowie Zarządu jawili się na koszt własnych organizacyj, omawiano tak sprawy organizacyjne, jako też dotyczące wyłuszczonych wyżej postulatów. Posiedzeń takich pełnego Zarządu odbyło się w roku sprawozdawczym 7 a każdorazowy przebieg posiedzenia i przedmiot obrad podawany był w czasopiśmie „Emeryt".

O ruchu organizacyjnym i o jego pewnych niedociągnięciach, umieściliśmy sprawozdanie w Nr 7 „Emeryta" z roku 1939, w najbliższym czasie omówimy sprawozdania poszczególnych Zrzeszeń jakie napłynęły w ostatnim czasie za rok 1938.

Na 50 Zrzeszeń należących do Związku nadesłały sprawozdania tylko 32 Zrzeszenia — reszta Zrzeszeń swoich sprawozdań dotychczas nie nadesłała.

W dyskusji zabierali głos pp. Konczyński, Wojakowski, Janasz, Orzechowski, Serejko, Jaślar, Kowalski, Kucharski i inni, wyrażając zadowolenie, iż prace Zarządu Związku idą w zgodnym kierunku z życzeniami ogółu emerytów.

Komisja Matka zaproponowała uzupełnienie składu Zarządu przez wybór w miejsce pp. Ćwiklińskiego, Iglickiego, Matuszkiewicza i Goepferta nowych członków Zarządu a mianowicie: pp. Jaślara z Poznania, Piekarskiego z Warszawy, Szulca z Zaolzia i Nowaka z Katowic co jednogłośnie zostało przyjęte.

Inne władze Zarządu pozostały w swoim składzie niezmienione.

Wielkie wrażenie na słuchaczach wywarło przemówienie delegata z Cieszyna p. Władysława Szulca, jako rzecznika emerytów zaolziańskich, który przedstawił trudności z jakimi muszą walczyć tamtejsi emeryci.

Dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1938 r. unormowano tymczasowo pobory emerytalne przejętych z Zaolziem emerytów w ten sposób, iż ogólnie przyznano im 75% uposażeń, pobieranych w Republice Czechosłowackiej, jednak z relacją 1 złoty = 6,75 koron czeskich, zamiast faktycznej wartości obiegowej 1 złoty = 5 koron czesk., tak, że uposażenia tych emerytów zredukowane zostały prawie o połowę, wskutek czego warunki życiowe pogorszyły się znacznie w stosunku do warunków panujących przed tym w Czechosłowacji.

Powołany dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pozostawił Ministerstwu Skarbu prawo podwyższenia emerytur dla emerytów Polaków, którzy wykażą się pracami niepodległościowymi do wysokości 100% poborów czecho-słowackich, jednakowoż mimo upływu 5 miesięcy od czasu wydania dekretu — nic dotychczas nie zrobiono. Nikt nie otrzymał 100% emerytury, bardzo wiele osób wcale jej nie pobiera z powodu rzekomej niemożności ustalenia przynależności państwowej, niektórzy emeryci pobierają na pobory emerytalne tylko nieznaczne zaliczki, nie wystarczające na zaspokojenie najważniejszych potrzeb życiowych.

Wszystkie powyższe niedociągnięcia wykorzystywane są przez obcą propagandę, która w setkach tysięcy ulotek, wyszydza panujące stosunki, podburza ludność zapewniając, iż nie długo przyjdzie wyzwolenie.

Zebrani postanowili wysłać delegację do władz z przedstawieniem powyższych stosunków i z prośbą o wydanie zarządzeń zmierzających do ostatecznego uregulowania sprawy uposażeń emerytalnych dla przejętych emerytów Zaolzia. — (O wywiązaniu się delegacji z poruczonego zadania referujemy na innym miejscu).

Po wyczerpaniu porządku dziennego, Zjazd Delegatów został zamknięty. Przewodniczący podziękował zebranym za rzeczowe i owocne obrady i wezwał do rozwinięcia jaknajszerszej propagandy organizacyjnej w kierunku skupienia w organizacjach wszystkich emerytów państwowych — tak, by nikt nie pozostawał poza organizacją.

Ważne dla emerytów wojskowych

Komunikat nasz zamieszczony pod powyższym tytułem w Nrze 8 „Emeryta" z dnia 15 kwietnia br. a szczególnie notatka końcowa Redakcji, podająca znaczenie nowelizacji wywołały liczne zapytania i wątpliwości.

Faktycznie nowelizacja ta wprowadziła trzecią kategorię emerytów wojskowych a mianowicie tych, którzy przeszli w stan spoczynku na podstawie nowego uregulowania stosunku służbowego oficerów W. P. dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1937 Dz. ust. Nr 20, poz. 128. — i **dotyczy wyłącznie tych emerytów.**

W celu uniknięcia nieporozumień, przytaczamy uzasadnienie projektu rządowego powyższej ustawy nowelizacyjnej o zmianie niektórych przepisów dotyczących funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych podane w druku sejmowym Nr 142.

UZASADNIENIE

Konieczność nowelizacji ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych została spowodowana ukazaniem się dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1937 r. o służbie wojskowej oficerów (Dz. U. R. P. Nr 20, poz. 128), który w art. 44 postanawia, że oficer służby stałej nabywa prawo do pełnego uposażenia emerytalnego po 30 latach służby.

W myśl art. 19 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu obowiązującym dotychczas, prawo do pełnego uposażenia emerytalnego nabywa się po 35 latach służby zaliczalnej do wysługi emerytalnej.

Stan jaki wytworzył się wskutek wejścia w życie nowych przepisów o służbie wojskowej oficerów, obowiązujących już od 2 lat i braku dostosowanych do nich odpowiednich przepisów emerytalnych uniemożliwia wydawanie przez władzę wojskową orzeczeń, określających prawa i wysokość przysługującego oficerom, z którymi rozwiązano stosunek służbowy na zasadzie nowych przepisów pragmatycznych, tudzież pozostałym po nich rodzinom zaopatrzenia emerytalnego. Stan ten ze względów prawnych jak i życiowych jest

wysoce niewskazany i nie jest możliwy do utrzymania, tym bardziej, że liczba osób (oficerów oraz pozostałych po nich rodzin), pobierających zaopatrzenie tymczasowe, znacznie niższe od przysługującego, wzrasta z miesiąca na miesiąc i sięga już w obecnej chwili około 600 osób, w tym ponad 500 oficerów i około 100 wdów i sierot. Zaległość Skarbu Państwa na rzecz tych osób wzrasta i sięga już w obecnej chwili znacznych sum, to też znowelizowanie przepisów emerytalnych narzuca się z nieodpartą koniecznością.

Poza zmianą art. 19 ustawy, projekt wprowadza jeszcze niektóre nowe postanowienia, dostosowując je do zmienionych warunków służbowych żołnierzy, mając przy tym na uwadze stale wzrastający rozwój armii pod względem technicznym. Wprowadzenie tych przepisów uzasadnia się szczegółowo.

1. Do art. 1 pkt. 1.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1937 r. o służbie wojskowej oficerów w § 1 art. 44 ustala prawa oficera stanu spoczynku do *pełnego uposażenia emerytalnego* po 30 latach służby, zaliczalnych do wysługi emerytalnej, gdy dotychczasowy przepis art. 19 ustawy emerytalnej ustala pełny wymiar uposażenia emerytalnego po 35 latach.

W związku z powyższym skalę procentową wzrostu uposażenia emerytalnego za każdy rok służby oficera do lat 15-tu utrzymuje się w dotychczasowym wymiarze, t. j. w 40%, pozostałe zaś 60% podzielono na pozostałych 15 lat służby — co stanowi na każdy rok po 4%.

2. Do art. 1 pkt. 2.

Nowelizacja art. 46 ustawy ma na celu centralizację w wydawaniu orzeczeń emerytalnych, by przez to uzyskać jednolitą interpretację przepisów emerytalnych i uprościć tryb postępowania.

3. Do art. 1 pkt. 3.

Nowela w zasadzie nie zmienia dotychczasowego przepisu artykułu 47 ustawy, dostosowując go jedynie do podoficerów, wykluczając z pod jego działań oficerów, których warunki przeniesienia w stan spoczynku unormowano w dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1937 r. o służbie wojskowej oficerów.

4. Do art. 1 pkt. 4.

Przepis ten, jako novum, wprowadza korzystniejsze liczenie okresów zaokrętowania na okrętach podwodnych, wychodząc z założenia, że służba taka jest równie niebezpieczna jak i w lotnictwie. Przepis ten nie znalazł wyrazu w dotychczasowych przepisach jedynie z tego względu, że wyposażenie marynarki wojennej w okręty podwodne datuje się od niedawna. Obejmie on minimalną ilość żołnierzy, co nie spowoduje obciążenia budżetu emerytalnego.

Poza tym, jako novum, wprowadza się przepis o korzystniejszym liczeniu służby podoficerom żandarmerii z uwagi na specjalnie trudny charakter tej służby (służba ochronna, patrolowa i nocna).

5. Do art. 1 pkt. 5.

Projektowana zmiana art. 105 ust. 1 ma na celu zrównanie ze służbą w wojsku polskim tych okoliczności, które stanowiły niejako ideowe przedłużenie służby w Legionach Polskich, Polskim Korpusie Posiłkowym i Polskiej Sile Zbrojnej. Żołnierze tych formacyj, którzy służyli w nich przynajmniej do kryzysu przysięgowego, a potem znaleźli się w armii austriacko-węgierskiej lub w obozach internowanych względnie w twierdzach i więzieniach, czy to z powodu odmówienia przysięgi władzom zaborczym, czy z powodu zbrojnej demonstracji II Brygady Legionów po traktacie brzeskim, zasłużyli w całej pełni na to, by dalszy przymusowy okres ich służby, uwięzienia, względnie internowania uznać za zasługę dla sprawy odzyskania niepodległości, nie mniejszą, niż poprzednia ich służba w formacjach polskich. Projektowana zmiana nie spowoduje znaczniejszego wzrostu wydatków, gdyż okresy takie podlegają i tak zaliczeniu do wysługi emerytalnej w stosunku pojedyńczym, jako przerwa bądź służba zaborcza, ma ona więc raczej znaczenie moralne.

6. Do art. 2.

Właściwości służby wojskowej powodują w nielicznych wypadkach, zwłaszcza przy wypróbowaniu sprzętu wojskowego, nieszczęśliwe wypadki, których ofiarą padają przeważnie żołnierze młodzi, a więc w pełni sił, tracąc tym samym możność wychowania dzieci i zabezpieczenia sobie i rodzinie bytu. Uważa się za słuszne przyznawanie takim żołnierzom w przypadku całkowitej (100%) utraty zdolności do pracy zarobkowej, względnie ich rodzinom w przypadku śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku jednorazowego odszkodowania. Wedle obecnie obowiązujących przepisów prawo do jednorazowego odszkodowania mają żołnierze K. O. P. (art. 52 ust. 5) ustawy z dnia 11. XII. 1923 r. funkcjonariusze Straży Granicznej i Policji Państwowej, tym bardziej więc słusznym jest wprowadzenie odpowiednich przepisów w stosunku do żołnierzy służby stałej. Nieszczęśliwych wypadków, powodujących całkowitą utratę zdolności do pracy zarobkowej bądź powodujących śmierć, według dotychczasowych danych, przypada na ogólny stan żołnierzy służby stałej maksimum 25 do 30 rocznie, — wydatek więc z tego tytułu nie przekroczy 200,000 złotych rocznie.

7. Do art. 3.

Wyłączenie żołnierzy z uczestnictwa w Państwowym Zakładzie Emerytalnym podyktowane jest względami tajemnicy wojskowej oraz z uwagi na zmianę przepisu art. 46 ustawy emerytalnej z dnia 11. XII. 1923 r., w myśl którego władzą wymierzającą zaopatrzenie emerytalne są władze skarbowe. Państwowy Zakład Emerytalny, który w myśl statutu z biegiem czasu przejąłby wszystkich żołnierzy wojska i marynarki wojennej jako uczestników, posiadałby nietylko szczegółowy stan armii, ale też dyslokacje poszczególnych jednostek wojskowych, co w każdej chwili mogłoby narazić Państwo na nieobliczalne szkody.

8. Do art. 4.

Zawodowi wojskowi b. państw zaborczych, wymienieni w art. 102, 103, 105 i 108 ustawy, dotąd znajdują się w położeniu uprzywilejowanym w porównaniu z funkcjonariuszami państwowymi i zawodowymi wojskowymi Państwa Polskiego o tyle, że nie są skrępowani żadnymi terminami w zgłoszeniu swych roszczeń do Skarbu Państwa, gdy ci ostatni obowiązani byli pod rygorem utraty praw zgłosić swe roszczenia z tytułu służby zaborczej najpóźniej do końca 1933 roku.

Projekt zatem ma na celu usunięcie tego niczym nieusprawiedliwionego a ze względu na interesy Skarbu Państwa oraz ze względów porządkowych niewłaściwego uprzywilejowania zawodowych wojskowych b. państw zaborczych.

9. Do art. 5.

Nomenklatura, dostosowana odpowiednio do przyjętej w nowej pragmatyce oficerskiej.

10. Do art. 7 ust. 2

Dostosowano do przepisów nowej pragmatyki oficerskiej, obowiązującej od dnia 18 marca 1937 r., która te uprawnienia gwarantuje w art. 44 dekretu o służbie wojskowej oficerów.

Baczność Emeryci!

Subskrypcja na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej kończy się z dniem 5 bm. Każdy emeryt i emerytka mają święty obowiązek zasilenia F. O. P. L.

Termin ulgowy, dozwalający emerytom spłatę pożyczki w pięciu ratach miesięcznych — subskrybowanej w pocztowych urzędach wypłacających emerytury — upłynął dnia 25 kwietnia br.

Poczyniliśmy starania o przedłużenie tego terminu do dnia 4 bm. pod warunkiem uiszczenia przez każdego z spóźnionych subskrybentów — przy podpisywaniu deklaracji — raty płatnej dnia 1 maja br.

Emeryci! Nie wystarczą nawet najpiękniejsze frazesy i papierowe oświadczenia, wszyscy winni spełnić natychmiast swój obywatelski obowiązek, udać się do właściwych urzędów pocztowych, subskrybować pożyczkę i wpłacić pierwszą ratę.

Najwyższy czas odnowić prenumeratę za II. kwartał br.

Audiencje u Pana Premiera i u Pana Wiceministra Skarbu

Stosownie do uchwały zapadłej na Zjeździe Delegatów w dniu 16 kwietnia br. udała się Delegacja Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych złożona z pp. Zygmunta Gizelli, dr Norberta Hutha i Władysława Schulca w dniu 17 kwietnia br. o godz. 12-tej do Ministerstwa Skarbu, gdzie została przyjęta przez p. Wiceministra Dr Grodyńskiego, któremu przedstawiła tak postulaty emerytów zaolziańskich, o których wspomnieliśmy w artykule sprawozdawczym ze Zjazdu Emerytów w Warszawie, jako też postulaty poruszane na Zjeździe a w szczególności: konieczność uchylenia podatku specjalnego i daniny za cofnięcie dekretu listopadowego, rozciągnięcia opieki lekarskiej na wszystkich emerytów i ich rodziny, wypłaty uposażeń emerytalnych przez P. K. O. oraz w terminach, w których wypłacane są pobory urzędników czynnych.

P. Wiceminister Dr Grodyński po zaznajomieniu się z postulatami emerytów zaolziańskich, oświadczył, iż sprawa ta uregulowana zostanie w najbliższych dniach w ten sposób, iż pan Wojewoda śląski otrzyma upoważnienie do przyznania i wymiaru emerytur dla przejętych emerytów zaolziańskich, których uprawnienia emerytalne nie budzą żadnych wątpliwości, oraz do ustalania przynależności państwowej w celu szybkiego przyznania emerytur reszcie uprawnionych.

Odnośnie dalszych postulatów Pan wiceminister Skarbu wyraził przekonanie, że obecnie nie da się jeszcze ustalić wysokość sum potrzebnych na przyszły okres budżetowy, jednakowoż pamiętać będzie o przedstawionych mu postulatach, przy czym oznajmił, iż Ministerstwo zamierza w najbliższym czasie wydać odpowiednie zarządzenia odnośnie wypłaty emerytur przez P. K. O. oraz odnośnie do terminu wypłat.

Opieka lekarska emerytów wymaga uchwały Rady Ministrów, sprawa ta napewno znajdzie przychylne załatwienie.

Tego samego dnia o godz. 17,15 delegacja w tym samym składzie przyjęta została przez p. Premiera Składkowskiego, który odniósł się również z wielką życzliwością do postulatów emerytów zaolziańskich, przyrzekając w najbliższych dniach spowodować przychylne załatwienie powyższej sprawy.

Ponadto wysłuchał Pan Premier życzliwie postulatu o konieczności rozciągnięcia opieki lekarskiej na wszystkich emerytów i ich rodziny.

Pan Premier interesował się żywo stosunkami panującymi obecnie na ziemiach przyłączonych i poświęcił szczególną uwagę przedłożonej mu ulotce, kolportowanej przez wrogą propagandę na tych terenach.

Kto miał sposobność widzieć Pana Premiera przed kilkoma laty, ten musi dziś zauważyć znaczne różnice, wyryte na obliczu troskami dźwigania godności polskiego Premiera.

Świadczą o nich szczególnie silniej ściągnięte brwi, zaostrzone kontury twarzy, kilka zmarszczek na czole, obfitsza siwizna.

Spojrzenie pozostało nadal badawcze i przenikliwe, pozostał ten sam wojskowy, energiczny zwyczaj podchodzenia do petentów, jasny sposób ujmowania zagadnienia, znakomita orientacja w przedmiocie i uprzejmość w traktowaniu przyjętych na audiencji.

Wzrost wydatków personalnych

Szanowna Redakcja poruszyła w Nr 6 z dnia 15 marca bardzo ważną sprawę. Zażądano od czytelników, emerytów państwowych, aby zabrali głos w dziedzinie znanych im dokładnie z czasów urzędowania zasad organizacji ustroju urzędów i podziału pracy, w celu wyświetlenia przyczyn rozrostu naszej biurokracji, a z nią konieczności zatrudnienia nadmiernej ilości urzędników, obciążającej budżet państwowy.

Ażeby spełnić to ze wszech miar aktualne żądanie, wypowiadam moje uwagi zaznaczając, że przede wszystkim zamierzam scharakteryzować ustrój i organizację tych instytucji, w których pracowałem, i w ten sposób porównawczo przytoczyć okoliczności wpływające na wzrost wydatków osobowych.

Nie mam pretensji, aby moje uwagi wywarły jakiś skutek, abym czegoś w tym krótkim szkicu nie przeoczył. lub niedostatecznie naświetlił, zapewniam jednak, że fakty, które podam nie pochodzą z pogłosek lub słyszanych opowiadań, lecz z własnej praktyki, zdobytej w ciągu długoletniego czasu, spędzonego w służbie państwowej.

I.
Leśnictwo.

Znani z przed lat fachowi leśnicy polscy: Brinken, Połujański, Jastrzębski i inni, wyjątkowym zamiłowaniem i pracą, utrwalili w b. Kongresówce zasady prawidłowej hodowli i eksploatacji lasów, pomni na dewizę: „Nobis placent ante omnia silvae".

Nie mówiąc o Białowieży, — puszcze: Kampinowska, Kozienicka, oraz duże Stokrzyskie obszary leśne, były to wielkie ciemne bory, których niezamąconą ciszę przerywał jedynie ryk jelenia, świergot ptasząt, lub tokowanie głuszca.

Lasy, pod względem administracyjnym, były podzielone na leśnictwa, (dziś nadleśnictwa), obejmujące obszary wynoszące kilkanaście tysięcy hektarów. W biurach tych leśnictw, oprócz nadleśnego pracował tylko jeden podleśny biurowy, mając czasem do pomocy praktykanta. Tereny leśnictw, dzieliły się na kilka rejonów kontrolnych (t. zw.) straży z podleśnym strażowym na czele; straże zaś — na obręby, dozorowane przez strzelców (gajowych) lub ich pomocników. Oprócz tego, przy leśnictwie było kilku strażników objazdowych.

Cały ten personel, do roku 1881, składał się wyłącznie z Polaków. — Rosjanie, podczas niedługiego zarządzania lasami, nie wnieśli żadnych zmian zasadniczych, zmniejszając nieco ilość urzędników lesnych. Według planów gospodarczo-leśnych, każdy obręb kontrolny dzielono na szereg równoległych poręb, czyli cięć, przeznaczonych do sprzedaży, zależnie od wieku drzewostanu, czyli kolei odmładzania, np. sosny od 80—100 lat i t. p. Tym sposobem, gdy z jednego końca obrębu wyrąbano cięcie ostatnie, to z drugiego — było już nowe tego samego wieku i rozrostu. Był to konieczny warunek, od którego nikt bezkarnie nie mógł odstąpić, bowiem wcześniejsze zużycie poręby nie tylko naruszałoby cały plan gospodarczy, lecz mogło się odbić na gatunkowości niedorosłego jeszcze materiału, gdyż wiadomo, że np. sosna zaczyna kwitnąć w lat 12, a nasienny płód wydaje dopiero po latach 20. Stan taki trwał aż do wybuchu wielkiej wojny. Ta straszna pożoga niszcząc wiele okolic Polski, również zdewastowała nasze lasy. Nieprzebyte przed tym bory, zaczęły niebawem świecić pustymi lukami; a może dopomogła w tym zniszczeniu i powojenna nieprawidłowo prowadzona gospodarka leśna.

Dziś rzadko spotyka się 80 letnie sosny, ale za to 60 a nawet 40 letnie jej klocki transportują nieznane przed tym kolejki leśne, których zgrzyt i świst rozdziera przeraźliwie dawną, uroczystą, ciszę leśną. Pomimo, że duże obszary leśne, zdewastowane przez wojnę, nie zostały jeszcze zalesione, bo jak czytałem niedawno, dochodzące w Kongresówce do 80 tysięcy hektarów; że zatem nie powiększył się obszar lasów, personel służby leśnej znacznie powiększono, może nie tyle do ochrony i kultury lasów, ile dla przemysłu, który w wielu wypadkach nie ma nic, lub bardzo mało wspólnego z właściwą gospodarką leśną, jak cegielnie, browary i fabryki wódek. W jednym ze znanych mi nadleśnictw, otworzono fabrykę mebli, których wykwintne i precyzyjne wykonanie, ma decydować o za-

wodowej kompetencji i fachowości urzędników nadleśnictwa. Że musi istnieć przemysł, ściśle związany z warunkami i terenem hodowli, jak: smolarstwo, dziegciarstwo, wyrób sagów na opał, spław czyli binduga, rybołóstwo i t. p. — to rzecz naturalna, lecz, aby leśnik fachowy, musiał być jeszcze wykwalifikowanym stolarzem, tapicerem, ślusarzem meblowym, lub piwowarem, — naprawdę nigdy o tym nie słyszałem.

Fabrykacja mebli, z natury rzeczy, nie wytrzymuje kalkulacji handlowej, a znacznie powiększa liczebność personelu leśnego, zatem i wydatków. Nadto, taka różnorodność zajęć postronnych, szkodliwie wpływa na sprawność czynności czysto zawodowych.

Pozostawmy lepiej fabrykację cegły, piwa, wódek i mebli zakładom specjalnym, a budujmy dobry i trwały materiał drzewny. Miło jest patrzeć na piękne budynki obecnych nadleśnictw, znacznie odróżniające się od zrujnowanych budowli przedwojennych. Ale, gdy w pewnym nadleśnictwie, artysta zawodowy przez kilka miesięcy rzeźbił belki pod sufitami, a w każdym luksusowym pokoju specjalnie dobierano forniery ze słojów dębu, sosny, jodły, lub świerku, dlatego, że na polowania miały zjeżdżać osoby wysoko postawione — to chyba każdy zrozumie, że nasze lasy nie stać na takie zbytki. Badając produkty z odpadków leśnych (szczep i karpiny), jak terpentyna i kalafonia, wyrabiane w specjalnych, niekosztownych fabrykach prywatnych, i porównując ich wyższość gatunkową z tymi produktami sprowadzanymi z zagranicy, to aż serce rośnie z radości, że posiadamy takie skarby w pięknych lasach polskich. Obyśmy tylko umieli spożytkować je należycie. Czy nie lepiej byłoby produkować powyższe przedmioty, mając na miejscu, trudny do przewozu, materiał surowy, jak fabrykowanie cegły, piwa, wódki i mebli i obciążać tymi wydatkami budżety nadleśnictw?

Pragnę jeszcze zwrócić uwagę, na nieprawidłową nazwę materiałów leśnych, **nawet urzędownie nazywanych „drewnem“.** Wiemy, że w języku polskim nazwa ta oznacza kawałek a nie całość przedmiotu drzewnego. Proszę przejrzeć prace lingwistów polskich: Kryńskiego, Szobera, Passendorfera. Nigdzie tam nie ma tego terminu na oznaczanie drzewa opałowego lub budulcowego. Nawet Kryński specjalnie zwalczał tę niewłaściwą nazwę **„drewno“** — zamiast drzewo. W encyklopedii Orgelbranda, pod tytułem drewno czytamy: **„Drewno, część wewnętrzna drzewa i krzewów dwuliścieniowych,** zawarta między rdzeniem a bielem, jest najtwardszą **częścią drzewa.** A więc nie całość, ale część drzewa. Dlaczego tą nazwą oznaczamy całość? Może nazwa „drewno“ powstała z technicznego określenia masy drzewnej, a jak inaczej nazywali dawni nasi leśnicy „miąszość“, obliczaną z wymiarów całej sztuki drzewa, według tablic Henkego?

II

Urzędy i kasy skarbowe.

Nie mam dokładnej statystyki odnośnie ilości urzędów skarbowych w Polsce, jednakowoż z statystyki zawartej w preliminarzu budżetowym Ministerstwa Skarbu na rok 1939/40 wynika, że personel zatrudniony w urzędach skarbowych wynosi 14,366 urzędników i 1371 funkcjonariuszów niższych.*)

Pracownicy w tych urzędach słusznie zasłużyli na miano białych murzynów, lub niewolniczych helotów. Wiecznie zapracowani, nie zdążający wypracować zaległości i z tego tytułu zmuszeni do pracy poza godzinami służbowymi, albowiem zanim wykończą jedne, już napływały nowe. Nie cieszący się sympatią ogółu obywateli, którzy mają zawsze do nich jakieś pretensje, z tytułu wymierzanych i ściąganych podatków, pilnowani, jak zwykli najemnicy dzienni, czy się nie spóźniają do pracy, nie mając czasu nawet na załatwianie najpilniejszych spraw osobistych, ciągną swoją ciężką taczkę życia dla chleba i utrzymania rodziny. Nieraz nasuwa się pytanie, co ci ludzie robią i dlaczego, gdy inne urzędy wieczorami są puste, u nich zawsze wieczorami świecą się jeszcze światła w oknach biurowych?

Z całą pewnością twierdzić można, że pracownicy ci są ofiarami wadliwej organizacji i niewłaściwego podziału pracy; że tracą wiele czasu na wypełnianie niepotrzebnych czynności drobiazgowych wynikających z nieżyciowych i niepraktycznych przepisów, zanadto skomplikowanej procedury służbowej, co z konieczności wymaga dużej liczby wykonawców.

Wszystkim wiadomo, jak skromne i niewystarczające jest uposażenie naszych urzędników wogóle. Jeżeli do tego dodamy przeciążenie pracą urzędników skarbowych, niepewność jutra, często impozycyjne traktowanie przez zwierzchników i nieustanne borykanie się z losem, to otrzymamy ponury obraz ich niedoli.

Istnieje okólnik czy też zarządzenie, iż urzędnik skarbowy, zwłaszcza na stanowisku kierowniczym, może pozostawać na swej posadzie w jednym miejscu, tylko przez lat kilka. Wiadomo z praktyki, że im kto dłużej pracuje w jednym miejscu, tym więcej nabiera doświadczenia, tym lepiej pozna warunki pracy miejscowej i ludzi, z którymi ma stosunki służbowe. Niestety rzeczywista rzeczywistość na takie drobnostki nie zważa. Znany mi urzędnik akcyzowy trapił się tym, że musi porzucić swe miejsce pobytu, rozstać się z rodziną i domem, bo dozorując pewne przedsiębiorstwo, nie może pozostawać według przepisu jakiegoś okólnika na swym stanowisku dłużej jak jeden rok. Jeżeli urzędnik posiada zaufanie tylko na pewien okres czasu, to nie powinien być wogóle cierpiany w służbie. Jeśli zaś pracuje w jednym miejscu uczciwie i bez zarzutu, dlaczego bez powodu poniża się jego godność ludzką supozycją, że po upływie jakiegoś terminu może stać się nieuczciwym? Chyba władze same są przekonane, że urzędnik o takim marnym uposażeniu nie może być uczciwym, czy przypuszczają może, że nieuczciwość przywiązana jest do miejscowości, a nie do osoby?

Wszak wiadomo powszechnie, że translokacja urzędników następuje za karę, na własną prośbę, lub z awansem i połączona jest z kosztami, zniszczeniem mebli, z dotkliwymi następstwami zmiany. Przytoczone wyżej zarządzenie, nie tylko podrywa wiarę w uczciwość, poniża godność sobistą ale i zniechęca do pracy, bo niepodobna pomyśleć, aby karano człowieka bez powodu, przerzucano z miejsca na miejsce, rujnując stosunki rodzinne i życiowe, zwłaszcza w tak ciężkich warunkach bytu. Czy wydatki na takie przesiedlenia, nie są marnowaniem grosza?

Prawie przy każdym urzędzie skarbowym jest kasa skarbowa. Zdarza się, że w jednym domu mieszczą się dwa urzędy a przy nich są dwie kasy. Dlaczego są te „dwa grzyby w barszczu?“ — trudno zrozumieć. W kasach skarbowych wre również ciągła praca po całych dniach i wieczorach. Często po zamknięciu operacji dziennych, prostują się tam niezgodności i manka kasowe dzienne. Praktykuje się nieustanne sprawdzania, szukanie pozycji przychodu lub rozchodu, rozrzuconych po oddzielnych rejestrach i kwitariuszach. Widocznie trudno jest dociec, „która złotówka była na ocet, a która na oliwę“. Personel kas obecnych trzykrotnie przewyższa liczbę urzędników w powiatowych kasach przedwojennych, w których pracowało średnio po 6 osób.

Mało jest tak prostych manipulacji, jak w czynnościach kasowych. Dawniej dochody dzieliły się na trzy zasadnicze części: skarbowe, (podatki i opłaty); specjalne (składki ubezpieczeniowe, podatek drogowy itp.) oraz różne depozyty. Na każdy wpływ, płatnik składał krótką deklarację, którą po sprawdzeniu przez rachmistrza podawał razem z gotówką kasjerowi, ten zaś po zapisaniu przyjętej sumy do raptularzyka dochodowego, wszystkie deklaracje przekazywał do ogólnego

---

*) Ministerstwo Skarbu zatrudnia:
a) Centrala urzedników 510, funkcjon. niższych 127 stos. 1:4.
b) Urzędy skarbowe urzędników 14.366, funkcjon. niższych 1.371.
c) Klasyfikacja gruntów urzędników 1.492.
d) Urzędy celne urzędników 1.442, funkcjon. niższych 995.
e) Straż graniczna oficerowie 274, szeregowi 5.175.
f) Straż graniczna urzednicy cywilni 114.
g) Inne działy urzędników 399, funkcjon. niżsi 54.

dziennika przychodów, dla chronologicznego zapisania i przygotowania kwitu. Dopiero po tym właściwy rachmistrz segregował dowody przychodu, oznaczając je odpowiednim paragrafem i pozycją, które odnotowywano w odpowiednich księgach, czyli dopełniano t. zw. percepty. To samo miało miejsce z rozchodami, z tą różnicą, że na każdy wydatek musiała być sporządzona asygnacja, z oznaczeniem przedmiotu i wskazaniem paragrafu i pozycji preliminarza budżetowego. Deklaracje przychodowe i asygnacje rozchodowe przesyłały kasy po każdej dekadzie do Izby Skarbowej, a ta po sprawdzeniu i upływie miesiąca — do Okręgowej Izby Kontroli Państwa. (A więc paragrafy, pozycje budżetu, patenty, okręgowe kontrole itp. pochodzą z dawnego zaboru rosyjskiego! — Przyp. Red.) Czynności kasowe, z wyjątkiem terminów płatności podatków lub wykupu patentów, kończyły się zwykle o godz. 3 po południu, a o godzinie 3,30, oprócz dyżurnych: urzędnika i woźnego, nikogo nie było w biurach kasy. O niezgodnościach i mankach kasowych, nikt nie wiedział, bo ich nie było wcale. Jakże często słyszymy i czytamy o nadmiernej ilości urzędników, o poziomie biurokracji, która pochłania znaczne sumy budżetowe. Nie stać nas jednak na cywilną odwagę, aby raz przeprowadzić, przez siły istotnie fachowe, radykalną rewizję, w celu zreferowania obecnego, wadliwego, systemu pracy w instytucjach państwowych. Dlaczego nie ośmielamy się zbadać przyczyn zła, dotrzeć do samego jego źródła, aby opanować szkodliwą ekspansję? Należy usunąć wszelkie drobiazgowe nieraz bezmyślne formułki. Gdy zbadamy przyczyny niedomagań i wstrzymamy je u źródła, wtenczas drobne stosunki jego wpływu same przez się zginą, z korzyścią dla obciążonego skarbu państwa, społeczeństwa i przeciążonych pracą urzędników. Zniknął również powszechne skargi na wadliwość i niedość sprawne działanie wykonawczego aparatu pracy państwowej.

III.

Monopole państwowe:

a) Spirytusowy.

Próba wprowadzenia monopolu spirytusowego w Rosji, powiodła się znakomicie, bo miała do tego bardzo sprzyjające warunki. W państwie ówczesnym, o 150 milionowej rozpojonej ludności, wprowadzenie monoplu, nie tylko było pomyślnym w znaczeniu poprawy finansów, lecz, co ważniejsze, posiadało pewne cechy reglamentacji nad rozpowszechnionym pijaństwem. Należało tam do rzeczy zwykłych, gdy w każdej porze dnia i nocy, policja zbierała z ulicy leżących licznie pijaków. Roczne spożycie alkoholu przekraczało wówczas 2,76 litra na jednego mieszkańca.

Pomimo to, monopol rozpowszechniano bardzo oględnie, bowiem tytułem próby wprowadzono go wpierw w 4 wschodnich, mniej zaludnionych guberniach, a dopiero stopniowo rozszerzano w dalszych obszarach państwa. Na terenie Kongresówki wprowadzono monopol spirytusowy dopiero z początkiem roku 1898.

Za przykładem Rosji, zamierzano zaprowadzić monopol spirytusowy w Niemczech, lecz z powodu małej konsumcji, a olbrzymiego zużycia spirytusu na cele techniczne, jak np. barwniki, zamiaru tego zaniechano.

Obecnie, nie ma możności ułożyć zestawienia porównawczego do naszych warunków, bo granice Polski znacznie się zmieniły i rozszerzyły, a roczne spożycie alkoholu przez jednego mieszkańca spadło u nas z 1 do 0,8 litra. Należy jednak zaznaczyć, że o ile w Rosji wprowadzenie monopolu poprzedziły paroletnie badania i próby, to u nas zdecydowano je bez namysłu, „ex promptu"; nie badając wcale zmienionych warunków miejscowych a posługując się jedynie obcymi przykładami z przeszłości.

Odrazu zakupiono liczne domy na urządzenie luksusowych biur monopolowych, zaangażowano wielką ilość wysokopłatnych dygnitarzy co pociągnęło za sobą ogromne wydatki; wykupiono rektyfikacje spirytusu; wydawano często nieściągalne zaliczki producentom; jednym słowem wszystko poszło po polsku — **„honeste"** — jakbyśmy mieli za wiele pieniędzy. Gdy nadeszła chwila pewnego zastoju w zbycie, gdy magazyny z gotowym produktem stały przepełnione, uciekano się do imprez niepewnych, jak nieudane zaprowadzenie monopolu spirytusowego w Turcji, eksportu gotowych produktów do Ameryki, a co najgorsze zmniejszano kontyngenty wypędu w gorzelniach rolniczych, których gospodarstwa ucierpiały wskutek braku wywarów dla inwentarza mlecznego, roboczego i przeznaczonego na ubój.

Przed wprowadzeniem w Kongresówce monopolu spirytusowego w latach 1880 prawie jedna trzecia część produkcji naszych gorzelń, dzięki premiom wywozowym i umarzaniu akcyzy, wywożono za granicę: przez porty w Libawie — do Szwecji; w Hamburgu — do Niemiec, Francji, Hiszpanii a nawet do Egiptu. Jednak trzeba przyznać, że strona techniczna naszych obecnych wyrobów monopolowych, zarówno pod względem czystości spirytusu jak i dobrej gatunkowości wódek, stoi na wysokim poziomie i znacznie przewyższa dawne produkty rosyjskie.

Mówiąc ogólnie, monopol spirytusowy u nas nie ma pewnych podstaw bytu, co można zauważyć choćby z wahań wysokości rocznych wpłat do Skarbu Państwa, oraz małej konsumcji. Natomiast produkcja spirytusu w naszych gorzelniach i rektyfikacjach ma przed sobą wielką przyszłość. Zbyt spirytusu na cele niekonsumcyjne w roku przeszłym wzrósł o 40%, co tłomaczy się użyciem tego produktu na cele przemysłowe, t. j. oświetlenia i mięszanek napędnych, coraz wzmagającym się ruchu motoryzacyjnym w kraju.

Kartofli nigdy u nas nie braknie, a ich szeroka uprawa tylko poprawi kulturę rolną, dając możność powiększenia hodowli inwentarza mlecznego, roboczego i przeznaczonego na konsumcję.

Należy zaznaczyć, że z powodu znacznego zmniejszenia produkcji w gorzelniach, zarządzonego przez władze monopolowe, wkradło się pewne zaniedbanie w przemyśle spirytusowym, zarówno ze strony producentów, jak i funkcjonariuszów kontroli skarbowej. Gdy dawniej zwracano szczególną uwagę na fachowość osób nadzorujących ten przemysł, dziś brak specjalistów nawet wśród wyższych urzędników akcyzy, bo nad wiedzą fachową i doświadczeniem trzyma prym protekcja i stosunki osobiste. Niedawno żalił się przede mną pewien kierownik gorzelni, że po ukończeniu kampanii, usiłowano pociągnąć go do odpowiedzialności za znaczny brak spirytusu w magazynie. Musiał udowodnić, że przyczyną tego braku, było wadliwe działanie aparatu mierniczego syst. Siemensa, którego złe funkcjonowanie parę razy w ciągu miesiąca, sprawdzali funkcjonariusze kontroli skarbowej. W innej znów gorzelni, rewident, wykwalifikowany chemik, lecz nie fachowy urzędnik, znalazł superatę spirytusu w magazynie, którą zakwestionował, jako produkt tajnego wypędu. Dopiero z trudem przekonano go, że popełnił błąd, wskutek braku doświadczenia i niekompetencji.

Nie można się temu zbytnio dziwić, bo powołano do służby, wymagającej specjalnych wiadomości, dużo niedoświadczonej młodzieży, która wprawdzie ma dobre chęci, odbywa pewną praktykę, ale pod nadzorem zwierzchników, którzy sami nie wiele więcej wiedzą od praktykantów. Gdy poprzedni personel służby akcyzowej ustawowo miał określone zadanie i atrybucje, dziś rozbito go na pewne obozy: dozorujących przedsiębiorstwa i młyny z mąką, śledzących przekroczenia: dewizowe, podatkowe, stemplowe oraz ruch na drogach komunikacyjnych itp.

Jednym słowem zapanował wśród nich istny chaos, a obecna kontrola skarbowa została upodobniona do byłej austriackiej straży skarbowej, którą zwano żartobliwie „Mädchen für alles".

b) Monopol tytoniowy.

Wiele uwag, wypowiedzianych o monopolu spirytusowym, dałoby się zastosować i powtórzyć o jego bracie przyrodnim — *„monopolu tytoniowym"*. Ostatni, wprowadzony u nas w czasach okupacji kraju,

również bez uprzednich badań i stwierdzenia istotnej potrzeby. Zaprowadzono go, jak mówią, nie z potrzeby ale z mody.

Ostrożność nakazywała wstrzymać się od wszelkich kosztownych imprez, tym bardziej, gdy Skarb był pusty. Egzystujące wówczas fabryki wyrobów tytoniowych w kraju, w zupełności mogły sprostać potrzebom rynku i zatrudnić dużą liczbę pracowników, bez żadnych inwestycyj państwowych, a dochód akcyzowy może przewyższałby obecne wpłaty do Skarbu Państwa. Niestety tysiące osób z niecierpliwością czekało na intratne posady państwowe, z drugiej strony kreując monopol, odbierano zarobek tysiącom ludzi pracujących w tym zawodzie.

Znowu kupowano domy, urządzano kosztowne biura, wykupywano dawne fabryki i angażowano liczny sztab drogich urzędników. Gdy przezorny fabrykant prywatny gromadził zapasy surowca, w ścisłym stosunku do produkcji fabryki, to u nas kilkunastomilionowej wartości surowiec, nieraz najprzedniejszych gatunków tytoniów greckich i bułgarskich (z Prilipu i Bregalnicy), długo leżał w magazynach, które posiadamy nie tylko w kraju, ale aż w Salonikach i Sofii. Gdy roczna sprzedaż gotowych produktów wynosi przeszło 500 milionów złotych, to zapasów surowca posiadamy prawie za 69 milionów. Czy podczas przechowania tak wielkiego zapasu nie traci się częściowo wartości produktu — niech powiedzą specjaliści?

O niefortunnej transakcji kredytowej, na nabycie półgrubego tytoniu włoskiego, lepiej szczegółowo nie wspominać.

W jednej miejscowości, obok funckjonującej fabryki tytoniowej zbudowano wspaniały, kilkopiętrowy gmach nowej fabryki, na który wydano około 2 milionów złotych. Lecz z powodu braku funduszów, na jej umontowanie, a może z innej przyczyny, gmach służy dziś za skład surowca, pomimo, że oprócz niego są 3 duże magazyny napełnione surowym tytoniem i w budowie jeszcze nowe wielkie składy.

To są wydatki rujnujące Skarb Państwa!

Zwykły śmiertelnik nie mógłby pojąć, dlaczego się gromadzi tak wielkie i kosztowne zapasy, które przecież przez czas przechowania dają wielkie straty, nie mówiąc już o leżącym w nich bez procentu kapitale, który jeszcze pochłania duże sumy na asekurację.

Z natury rzeczy, nadzór nad zakładami handlującymi tytoniem, należał do obowiązków specjalnej kontroli skarbowej. Te same władze wydawały i koncesje na sprzedaż. Obecnie, z nieznanej przyczyny, zmieniono ten naturalny porządek, a kontrola i wydawanie koncesji należy do atrybucji fabryki tytoniu, która w tym razie przejęła funkcje produkcji i nadzorcze. Czy to jest celowe, trudno sądzić. Praktyka wykaże, jak pogodzić produkcję w pewnym stałym miejscu, z kontrolą sprzedaży, w różnych oddalonych okolicach.

S. M.

Listy z kraju

Pszczyna: Ostatnie miesięczne zebranie Związku Emerytów na tutejszym terenie odbyło się w poważnym nastroju. Po omówieniu spraw zawodowych, przewodniczący p. Ptck wezwał zebranych do subskrybowania pożyczki przeciwlotniczej według możliwości finansowych każdego członka. Na wniosek p. Łaponia uchwalono z skromnych funduszów Związku zakupić dwa bony pożyczki, ponadto postanowiono zapisywać się indywidualnie na pożyczkę w odnośnych instytucjach, przyjmujących subskrypcję. Zebrani stwierdzili, iż pomimo rozwiniętej na ziemiach zachdnich wrogiej propogandy, nastrój społeczeństwa jest znakomity, czego najlepszym świadectwem jest zwartość i jednomyślność całego społeczeństwa śląskiego. Apelem o popieranie zamierzeń władz organizacyjnych zamknął przewodniczący zebranie, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który zebrani trzykrotnie powtórzyli. Szek.

Gorlice: Dnia 29 marca br. zmarł honorowy członek naszego Zrzeszenia śp. **Wojciech Szafarz**, emer. inspektor kolei państwowej. Przeprowadziwszy się z Jasła do swej rodziny w Gorlicach zapisał się do tutejszego Zrzeszenia, mimo, iż do ostatniej chwili piastował godność prezesa Zrzeszenia w Jaśle. Doświadczony, ofiarny, cieszący się ogólnym poważaniem odszedł w zaświaty jeden z najgorliwszych naszych członków, pozostawiając po sobie powszechny żal i szacunek. Niech mu ta ziemia polska, którą nad wszystko umiłował, lekką będzie.

Na ostatnim posiedzeniu postanowił Zarząd uczcić pamięć śp. Zmarłego przez przekazanie kwoty 10 zł na FON za pośrednictwem Redakcji „Emeryta".

Grudziądz: Na przedostatnim naszym zebraniu postanowili zebrani, iż ze względów finansowych Filia nasza nie będzie mogła wziąć udziału w ogólnym Zjeździe Delegatów w Poznaniu. Wyrażono jednak zapewnienie, że wszyscy członkowie Filii naszej solidaryzują się duchem z poczynaniami i zamierzeniami Okręgowego Związku Emerytów, życzą pomyślnych obrad Zjazdowi Delegatów i przyrzekają pracować nad zjednoczeniem wszystkich emerytów tutejszego Okręgu.

Na ostatnim posiedzeniu uchwalono protest przeciwko atakowi „Kuriera Porannego" na ks. Infułata Lubelskiego i wysłano odpis protestu do wszystkich pism wychodzących na Pomorzu.

Ponadto wysłuchano z wielkim zainteresowaniem referatu kol. Ernesta o szkodach jakie wyrządzają organizacjom emerytów i sprawie ogólnej emeryci niezrzeszeni, chodzący dotychczas luzem i siejący defetyzm w odniesieniu do organizacji i do czynników, od których zależy poprawa losu emerytów. Zebrani uchwalili czynić usilnie starania o to, ażeby z ulg uzyskiwanych przez Zrzeszenia emeryckie nie mogli korzystać emeryci nienależący do organizacji.

Nadesłane

Zarząd Biblioteki Związku Emerytów Państw. w Poznaniu dziękuje uprzejmie p. Adamowi Kajzerowi, em. kier. szkoły w Bojanowie - Starym. pow. Kościan — za ofiarowane dla Biblioteki Związku książki, a to: „Quo Vadis" i „Polskie Logos a Ethos".

Oby powyższy dar znalazł licznych naśladowców.

Od Administracji

Przy **wyjazdach wypoczynkowych** prosimy P. T. Prenumeratorów o podanie zawczasu Administracji „Emeryta" **dokładnego adresu i czasokresu pobytu na letnisku.**

WP. Zielonka Adam. Prenumerata kwartalna wynosi 1,50 zł a nie 1 zł, prosimy o dopłacenie 50 gr.

WP. Górka Ferdynand L. Kwartalna prenumerata wynosi 1,50 zł a nie 1,20 zł, prosimy o dopłacenie zaległości 30 gr.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. Olszewski Mak. Odpowiedź na pytanie pierwsze znajdzie WPan w poprzednim numerze na 1-ej str. Wysokość ofiar na Obronę Przeciwlotniczą oraz kwot, które należy substkrybować na pożyczkę — ustalić się nie da, każdy emeryt winien deklarować odpowiednie kwoty według własnych możności finansowych. Czynni urzędnicy pewnego działu administracyjnego ustanowili dla swoich członków następujące normy: przy uposażeniu miesięcznym do 150 zł. — 20 zł., do 250 zł. — 40 zł., do 300 zł. — 60 zł., ponad 300 zł. — 100 zł. Urzędy pocztowe, wypłacające emeryturę otrzymały upoważnienie przyjmowania od emerytów subskrybcji na Pożyczkę Przeciwlotniczą w 5-ciu ratach miesięcznych płatnych począwszy od dnia 1 maja br. Na pytanie ad 2) donosimy, że Izby Skarbowe nie przesyłają nikomu wykazu wysokości emerytur i potrąceń. Inne dane dotyczące wypłaty uposażeń emerytalnych od dnia 1 kwietnia br. podaliśmy w komunikacie Izby Skarbowej, zamieszczonym w „Emerycie" z dnia 1 kwietnia br.

WP. Leon Król. Wkłady w rosyjskich kasach i bankach, ubezpieczalniach i innych instytucjach, a także w PKO podlegały zgłoszeniu do Komisji Likwidacyjnej mienia b. rosyjskich instytucji finansowych, która istniała przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie. Odnośne przepisy i postanowienia ogłosiliśmy w „Emerycie" z dnia 15 sierpnia 1937 r. Nr. 16/37. Obecnie sprawa jest niestety spóźniona.

WP. Lautschny. O postulaty poruszone w pocztówce WPana czynimy nieustanne zabiegi, wynika to z wszystkich naszych dotychczasowych rezolucyj i memoriałów oraz z dyskusji prowadzonych na zebraniach ogólnych i na posiedzeniach poszczególnych zarządów.

WP. W. Z. Niestety mniejsze odcinki Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej jak 20-złotowe bony nie istnieją. Za bon 20-to zołtowy płaci się przy wykupnie 17,— zł., gdyż 3,— zł. zostają zbonifikowane tytułem odsetek za lat 5. Członkowie nasi i prenumeratorzy subskrybują indywidualnie tyle ile mogą. Związek jako taki nie prowadzi zbiorowych subskrypcji po kilka osób na jeden bon, ponieważ późniejsze rozliczenie pomiędzy subskrybentami byłoby trudne. Wszystkie datki drobne nadsyłane pod adresem Redakcji na cel Obrony Przeciwlotniczej zbieramy i przekażemy w swoim czasie Generalnemu Komisarzowi tej pożycki.

WP. Andraszyk Jan. Nowelizacja wojskowej ustawy emerytalnej podana w Nrze 8 „Emeryta" z r. b. dotyczy wyłącznie tych osób wojskowych, które przeszły na emeryturę po dniu 12 marca 1937, t. j. po ogłoszeniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Dz. U. Nr. 20/37, poz. 128, normującego stosunki służbowe oficerów W. P. i nie ma zastosowania do wojskowych, będących już wówczas w stanie spoczynku.

WP. Sotnicki. Nowelizacja ustawy emerytalnej podana w Nr. 8 „Emeryta" nie dotyczy WPana jako spensjonowanego z dniem 1 lutego 1930 r. Brzmienie artyk. 19 ustawy emerytalnej stanie się dla WPana jasnem, gdy przeczyta WPan dokladnie jego obecne brzmienie: artykul 19 „Uposażenie emerytalne wynosi po 15 latach służby 40% i wzrasta za każdy następny rok o 3%, a dla oficerów. wojska i marynarki wojennej o 4% aż do 100% podstawy wymiaru (art. 17), co stanowi pełny wymiar uposażenia emerytalnego. W przypadkach w których możliwe jest nabycie prawa do emerytury po krótszym okresie służby niż lat 15, uposażenie emerytalne wynosi do 10-ciu lat służby 30% i wzrasta za każdy następny rok służby do lat 15-tu o 2% podstawy wymiaru. W tym samym stosunku oblicza się także wszystkie dodatki, do których emeryt ma prawo w myśl przepisów niniejszej ustawy". W sprawie pomocy dla bezrobotnych — można zrobić przedstawienie do Pow. Komitetu Obywatelskiego i przedstawić warunki o których pisze WPan w liście z dnia 16 bm. Przypuszczamy, że Komitet uwzględni wyjątkowo ciężkie położenie i obniży wymiar pomocy, który rzeczywiście dokonany został jak na stosunki WPana w kwocie zbyt wygórowanej.

WP. płk. Gąsiorowski: Podatek skomulowany płacą tylko emeryci punktowi z tej prostej przyczyny, że złotowi już nawet podczas czynnej służby żadnych podatków (oprócz specjalnego) nie płacą, gdyż uposażenie ich tak w służbie czynnej jak i na emeryturze obliczone zostało z uwzględnieniem potrąceń podatkowych. — Notatka podana w „Emerycie" jest ścisła i opiera się na przepisach ustawy emerytalnej. Według przepisu rozporządzenia wykonawczego do ustawy emerytalnej § 43 **„ściśle określone specjalne czynności"** mają zastosowanie tylko w przypadkach, gdy czasowy i specjalny charakter tych czynności jest wyraźnie zaznaczony w umowie z emerytem". Gdyby w takim wypadku chciano redukować uposażenie emerytalne, przysługuje emerytowi prawo odwołania. — Rezolucja przyjęta przez Sejm lub Senat nie jest ustawą i nikogo nie obowiązuje, służyć może jedynie za wskazówkę wyrażonych życzeń wobec Rządu. Znamy wiele innych, bardzo trafnych i rzeczowych rezolucyj, które pozostały niespełnionymi marzeniami, dlatego do rezolucji nie przywiązujemy większej wagi. Podaną w numerze 8 „Emeryta" nowelizacją ustawy emerytalnej wprowadzony został dalszy, trzeci rodzaj podziału emerytów wojskowych, wskutek czego dnia 26 marca br. komisja budżetowa Sejmu powzięła następującą rezolucję: „Sejm wzywa Rząd do przedłożenia projektu jednolitej ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym wojska i marynarki wojennej". Czy i kiedy rezolucja powyższa zostanie uwzględniona trudno przewidzieć.

WPan Jan Pypka: W nadesłanym odpisie dekretu wyraźnie zaznaczono, że 780 punktów stanowi zasadnicze uposażenie służby czynnej wobec czego należy uwzględnić z tego obliczenia tylko 92% a otrzyma Pan to, co się Panu należy. Za 37 lat wysługi VII grupa szczebel d) przypada: uposażenie zasadnicze pkt. 717,6, dod. regul. pkt. 55,20, dod. ekonom. 40,48, dod. za kierown. pkt. 27,6 i 10% zam. dod. mieszk. 80,04 razem pkt. 920,92. Suma 920,92 pkt. przeliczona na złote wynosi złotych 396. Od sumy tej potrąca się: podatek dochodowy 22,18 zł., 1% na fundusz pracy 3,96 zł., na podatek specjalny 15,84 zł., 3% na opłatę za uchylenie dekretu 11,88 zł. razem 53,86 zł. Na rękę winien Pan otrzymywać 342,14 zł. Nadesłany odpis dekretu zwrócimy po nadesłaniu opłaty pocztowej.

WPan Józef Szweda: O poruszony przez Pana postulat walczymy nieustannie, prosimy przeczytać artykuł wstępny „Emeryta" Nr 4 39.

Może nadeśle nam Pan odpis odpowiedzi Ministerstwa Skarbu, w której znajduje się zwrot, iż Polska nie ma żadnego zobowiązania do płacenia emerytur.

Komunikat

Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie podaje do wiadomości, iż następne posiedzenie Zarządu odbędzie się **w Poznaniu dnia 6 maja br. o godz. 10-tej w lokalu Związku Emerytów Państw.**, ul. Matejki 54 (parter).

Zarząd prosi wszystkich członków o przybycie do Poznania, zwlaszcza, że z powodu odbywających się właśnie Międzynarodowych Targów Poznańskich. członkowie Zarządu uzyskać mogą znaczne zniżki w przejazdach kolejowych.

Zarząd Okręgowego Związku Emerytów Państwowych na Poznańskie i Pomorze zawiadamia, że **w tym samym dniu o godz. 12-tej** — w tym samym lokalu — odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego i z tego powodu prosi wszystkich członków Zarządu o punktualne jawienie się; osobnych zaproszeń Zarząd wysyłać nie będzie.

Wydawca i m. wyd.: Okręg. Zw. Emerytów w Poznaniu Matejki 54. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Heydueki, ul. Kwiatowa 10. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Dziennika Poznańskiego S. A. w Poznaniu, Pocztowa 9